GŁOS NARODU

NIEDZIELA

12. PAŹDZIERNIKA 1919.

NR. 245. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Wileńskiej Almae Matri.

Rzecz w historyi niezwykła. Wskrzeszona Polska idzie ku przyszłości krokami olbrzyma. Pod skrzydła białego ptaka garną się po kolei wszystkie jego orlęta, a wiekowe tradycye miecza i kultury polskiej okazują się „tą siłą fatalną, która zjadaczy chleba w aniołów przerobi". Do skarbca Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wraca klejnot po klejnocie z gorączkowym, zda się, pośpiechem. Wypadki postępują po sobie w migawkowem tempie. Jeszcze przed rokiem czarne oko pessymizmu oglądało Polskę przez zaćmione szkiełka, a dzisiaj, w czasie tak niesłychanie krótkim, widzimy przyszłość jasną i świetlaną. Szabla nasza zatacza kręgi coraz szersze, a kultura polska wstępuje niemal z dniem każdym o jeden szczebel wyżej na dawne piedestały.

Z dniem dzisiejszym powstaje szósta z rzędu wszechnica na ziemiach Rzeczypospolitej. Witaliśmy gorąco erekcye uniwersytetów w Warszawie, w Poznaniu i w Lublinie. Rzetelna duma przepełniała nam serca po brzegi. Każda z tych uroczystości przypominała bowiem tę radosną prawdę, iż jesteśmy narodem wielkim, a „młodszość naszej cywilizacyi", stwierdzona przez Szujskiego, nie zamykała nam oczu na swoje niezmierzone obszary i głębie.

Z innem natomiast uczuciem witamy wskrzeszenie wszechnicy wileńskiej. Tutaj już nie wystarcza żywiołowy odruch patryotycznego uczucia. Do tego przybytku wchodzi się, jak do świątyni, z głową odkrytą i z modlitewnym nastrojem duszy. Mniejsza o to, iż uniwersytet wileński był z początkiem ubiegłego wieku jedną z kulturalnych pereł Europy; cześć Ci za to, Polsko, i wdzięczność. Do nas przemawia dzisiaj stokroć silniej ta niezapomniana martyrologia polskiego ducha, której jedynym biegunem Mickiewicz, drugim zaś despotyzm carski w osobach Mikołaja I., W. Ks. Konstantego i ich służalca, Nowosilcowa.

Tutaj krzepiła się polskość, rozpięta na kole tortur. Zarówno w cywilizacyjnej, jak i w obywatelskiej roli, jaką wileńska „Alma Mater" odegrała wobec narodu, tkwi klucz do rozwiązania tajemnicy, dlaczego Polska przetrwała niewolę i wyszła z niej bez szwanku. Z najczystszego źródła pili nasi Filareci, a w ich gronie Adam Mickiewicz. Geniusz narodu, czerpiąc soki odżywcze w środowisku wileńskiem, nie zmarnował ich, lecz cały swój dorobek oddał społeczeństwu z królewską nadwyżką. Dzieła jego, niby ewangelia w podziemiach katakumb, stanowiły aż do dnia wyzwolenia elementarz patryotyzmu dla wszystkich warstw społecznych, od chłopka do magnata, a za matkę chrzestną tych genialnych tworów słusznie uważać wypada wszechnicę im. Stefana Batorego w Wilnie.

Snać szczęśliwą rękę miał jej fundator, biskup Waleryan Protasewicz i dostojny jej założyciel, król Stefan Batory, powołując do życia nową uczelnię w r. 1578 z zamiarem, by strzegła katolicyzmu na Litwie i na Białej Rusi i była tam zarazem placówką polskiej kultury. Niby symbol Unii, bratała ona oba narody na szlakach prawdziwej wiedzy, pod auspicyami najgłębszego z Polaków, Kopernika, mając za pierwszego rektora: Piotra Skargę. Przewinęły się później przez jej roczniki nazwiska znakomite w dziwnej obfitości, jak Jakób Wujek, Kazimierz Sarbiewski, ów „Horacy polski", Adam Naruszewicz i obaj bracia Śniadeccy i Joachim Lelewel i Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki i świetnie zapisany w dziejach szkolnictwa kurator ks. Adam Czartoryski.

Uniwersytet wileński, zwinięty w r. 1830 za sprawą krwawego despoty Nowosilcowa, nie ukończył jednak swej zbawiennej roli w społeczeństwie. Ziarna bowiem, złożone w rodzajną glebę, w gorące dusze Zana, Mickiewicza i innych Filaretów, wydały plony obfite, stając się powszednim chlebem narodu na przeciąg smutnych lat dziewięćdziesięciu. Ziarna te, niby drogie pamiątki, wędrowały w dusze polskie przez pokolenia.

I my dzisiaj zbieramy z nich kłosy.

Wdzięczni żeńce, święcimy ten dzień narodowych dożynków z pietyzmem dla wileńskiej wszechnicy.

E.

Problemy narodowościowe w Wilnie.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Wilno, w październiku.

Wnikając w obecne stosunki w Wilnie, i porównując je z tymi, jakie zastaliśmy po wkroczeniu naszych wojsk, konstatujemy z jednej strony ogromne zmiany na lepsze, z drugiej zaś cały szereg objawów, które psują ogólną harmonię wprowadzoną tu przez racyonalną gospodarkę władz polskich. Biorąc naprzód pod uwagę stosunki polityczne, widzimy u ludności polskiej wielki wzrost świadomości narodwoej, datujący się zresztą już od czasów dawniejszych. Lud polski na Litwie, gnębiony długo przez wrogów, tęskni za połączeniem się z macierzą, z Polską. Drugim bardzo pomyślnym objawem, zaobserwowanym obecnie u ludności polskiej, jest zapał do pracy i współdziałanie z miejscowemi władzami.

Nie da się tego powiedzieć o ludności żydowskiej, która pozostała do dziś dnia wierna oryentacyi rosyjskiej. W stosunku do naszych władz zachowują się żydzi z chłodną rezerwą i wyczekiwaniem. Do dziś dnia jeszcze liczą oni na jakąś zmianę i dlatego też nie angażują się do żadnej publicznej roboty. Nie znaczy to jednak, by żydzi w Wilnie przeciwdziałali swojem zachowaniem się naszej pracy organizacyjnej, owszem, stwierdzić należy, że nie było jeszcze ani jednego wypadku jakiegoś oporu, przeciwdziałania z ich strony. Żydzi wileńscy uważają się za oddzielny naród, posiadający te same prawa co i narodowość polska. Głoszone w tym duchu teorye starają się oni wykonać w praktyce, a więc n. p. podania do władz polskich, pisane w żargonie, nie są bynajmniej rzadkością. Opierają się oni na tej podstawie, że skoro wszystkie rozporządzenia władz polskich pisane są w czterech językach, między nimi w żargonie, więc i w podaniach do tychże władz żargon musi być dopuszczalny. To samo dotyczy posiedzeń Rady miejskiej gdzie żydzi koniecznie chcą przemawiać w żargonie. Urzeczywistnienie tego ich życzenia jest oczywiście niemożliwe, chociażby ze względów czysto technicznych, o ile jednak chodzi o prawne rozporządzenie w tej mierze, to przewiduje ono raczej tego rodzaju sytuacyę, niż ją uniemożliwia. Mianowicie rozporządzenie w tej mierze głosi, iż „językiem urzędowym magistratu (a więc i Rady miejskiej) jest język polski; poza tem wszystkie języki krajowe są równouprawnione". Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że do języków „krajowych" należą te wszystkie języki, w których ogłasza się rozporządzenia władz, więc żydzi mają furtkę, otwierającą im drogę do prawnego uzasadnienia swych żądań. Nadmienić też należy, że żydzi tutejsi liczyli ogromnie w swych aspiracyach „narodowych" na pomoc Morgentaua, lecz spotkał ich w tym względzie zawód, gdyż Morgentau stanął raczej na gruncie asymilatorskim, niż na gruncie tworzenia jakiejś narodowej odrębności.

Dziwne i zupełnie nieuzasadnione jest stanowisko Litwinów, którzy stanowią tu znikomą garstkę (3 procent), a uważają stan obecny za okupacyę polską i ze względów politycznych nie biorą żadnego udziału w budowie życia państwowego. W chwili obecnej posiadają oni w Wilnie własną organizacyę, a mianowicie Komitet Litewski, który rozwija swą działalność w kierunku opieki społecznej nad ludnością litewską oraz czuwa nad instytucyami kulturalnemi litewskiemi, a więc przedewszystkiem szkołami. W samym Wilnie posiadają Litwini dwa gimnazya, męskie i żeńskie, oprócz tego zaś rozmaite niższe szkółki i ochronki. Działalność Komitetu na zewnątrz uwydatnia się przez redagowanie organu w języku polskim, noszącego nazwę: „Głos Litwy".

Znacznie mniej skonsolidowani i bez żadnych prawie aspiracyi narodowych są Białorusini. Właściwych Białorusinów jest w Wilnie tylko mała garstka, ci wszyscy bowiem, którzy podają się za Białorusinów, to przeważnie Rosyanie, którzy wychodząc z założenia, że w chwili obecnej nie popłaca się być „ruskim czełowiekiem" podszywają się pod narodowość białoruską. Co do programu politycznego wileńskich Białorusinów, tylko drobna grupka działaczy stoi na gruncie budowania niezawisłego państwa białoruskiego, a nawet i ta grupka wyobraża sobie budowę tego własnego państwa w luźnym wprawdzie, ale bądź co bądź w związku z Polską. Gros ludności białoruskiej, zarówno w Wilnie jak i okolicy pragnie bezwzględnie połączenia z Polską.

Reprezentacyą Białorusinów-nacyonalistów jest Białoruski Komitet, który podobnie, jak litewski, wydaje własny organ pt. „Białoruskie życie". Komitet ten jednak nie posiada odpowiedniej powagi i autorytetu, gdyż nie ma poza sobą punktu oparcia, jaki mają Litwini w Tarybie. W stosunku do wojsk i władz polskich zachowują się Białorusini wileńscy zupełnie przychylnie, a kiedy zaproszono ich do wyborów do Rady miejskiej, wystawili własną listę kandydatów, która oczywiście poniosła zupełną klęskę. Władze polskie są usposobione wobec Białorusinów bardzo tolerancyjnie, czego najlepszym dowodem jest rozwój białoruskiego szkolnictwa. W chwili obecnej posiadają oni w Wilnie gimnazyum koedukacyjne oraz kilka szkół ludowych, oczywiście z językiem wykładowym białoruskim.

M. Z. JEDLICKI.

Przełom w duszy mazurskiej.

Redakcyę naszą odwiedzili delegaci Mazurów pruskich i udzielili nam następujących informacyi o położeniu ludu mazurskiego i przygotowaniach do plebiscytu:

Lud mazurski do wojny, choć kochał swoją mowę polską i nie pozwalał na żadne próby wprowadzenia do świątyni kazań i pieśni niemieckich, poczucia polskości jednak w sobie nie miał. Inteligencya, jaka z ludu tego wyszła (mimo nazwisk takich, jak: Żywiec, Świerczyna, Oskierski), uważała się za niemiecką, lud zaś za „mazurów pruskich". Tego ducha, jeżeli już nie prusofilskiego, to przynajmniej indeferentnego, szerzyli nauczyciele i pastorzy tamtojsi, głównie pastor Pomianowski i dwaj bracia Skowronkowie, wydawcy pruskiego „Przyjaciela Ludu". Akcyi tej przeciwdziałała wedle możności „Gazeta Ludowa", wychodząca w Ełku (od r. 1894—1902) pod redakcyą p. Barkego, a potem „Mazur", wychodzący w Szczytnie, początkowo pod redakcyą St. Zielińskiego, obecnie p. Jaroszczyka. Wszystkie te pisma drukowane są gotykiem, bo tylko tego alfabetu uczą szkoły niemieckie. Gotykiem też drukowane są wszystkie kalendarze dla ludu, kancyonały i ciesząca się wielką wziętością postylla Samuela Dąbrowskiego. Ciekawa rzecz, że formą literacką, którą najłatwiej do ludu mazurskiego można przemówić, to wiersze, „poematy" — jak je Mazur nazywa. Wierszami więc przepełnione są wszystkie pisma i wydawnictwa ludowe — lud nawet listy mową wiązaną zwykle pisze. Największem wzięciem cieszą się „poematy" poety mazurskiego Prawdzińskiego (pseudonim).

Wojna i przewrót w Niemczech oddziałały rewolucyonizująco i na duszę chłopa mazurskiego. Stracił on cześć dla rządu niemieckiego tak dawnego, jak i obecnego, począł się lękać danin i podatków, jakie go ze strony pokonanych Niemiec czekają i zastanawiać się, czyby mu nie było lepiej w Polsce, do której go ciągnie zresztą wspólność „gadki". Szczególnie młodzież, która wróciła z wojny, jeżeli już nie wrogo, to przynajmniej podejrzliwie wobec niemczyzny usposobiona, wchodzi w siebie, rozważa i przekrada się coraz liczniej do Polski, by ją poznać i swoim wiadomość o niej przynieść. Już coraz liczniej odzywają się głosy: „Jestem Polak", choć prezydent Prus Wschodnich, Winnig, przy pomocy bądźto obłudnej agitacyi, bądź też szalonych represyi stara się te głosy stłumić. To tylko opór podnieca, do obudzenia świadomości polskiej w młodych duszach pomaga. O ile młodzież traktuje całą sprawę uczuciowo, o tyle starsi zabierają się do niej z zimną rozwagą: oświadczyliby się za Polską, gdyby mieli przekonanie, że to da im gospodarcze korzyści i że w Polsce uszanują ich wyznanie ewangelickie. Religijni są oni bardzo. 60% wśród starszego pokolenia stanowią t. zw. „gromadkarze", sekta rygorystyczna, podobna do angielskich kwakrów.

Wynik plebiscytu wypadłby z pewnością korzystnie dla nas, ale pod pewnymi warunkami, którymi są: 1) szybkie obsadzenie terenu plebiscytowego przez wojska koalicyjne, przedewszystkiem francuskie, gdyż Anglicy i Amerykanie nie dają gwarancyi, iż nie pójdą na pasku „posiedzicieli" (obszarników) niemieckich; 2) odroczenie plebiscytu przynajmniej na dwa lata, by dać czas ludowi na uświadomienie się narodowe i zoryentowanie w sytuacyi; 3) zabronienie pastorom agitacyi przez kościół.

Zjazd ziemian.

Dnia 7 b. m. odbył się w Warszawie zjazd zjednoczonych związków ziemian przy nader licznym udziale uczestników. Lista osób wykazała przeszło 600 nazwisk. Obrady zagaił prezes Rady nadzorczej p. Fudakowski. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania odczytano oświadczenie zarządu Zw. Ziemian i Rady naczelnej w sprawie wykluczenia ze Związku p. St. Janickiego i posła ks. Czetwertyńskiego za ich stanowisko, jakie zajęli w sprawie reformy rolnej. P. Stecki referował obecny stan sprawy rolnej, poczem uchwalono obszernie umotywowaną rezolucyę, w której zebrani występują przeciw sejmowemu projektowi reformy rolnej, wskazując, że czyni on z większej własności objekt praw wyjątkowych. Ziemianie żądają, by reforma zawierała dwa momenty: a) pozytywny: prowadzenie reformy w taki sposób i w takim umiarze, iżby nie doznały przez nią najmniejszego uszczerbku interesy finansowe i aprowizacyjne państwa, oraz porządek społeczny w kraju; b) negatywny: usunięcie z reformy wszelkich pierwiastków przymusowego wywłaszczenia i gwałtu.

W sprawie robotników rolnych oświadczono, że ziemianie polscy poczuwają się do obowiązku zabezpieczenia pracownikom rolnym jak najwyższego wynagrodzenia i jak najlepszych warunków bytu, w granicach na jakie pozwala dochodowość folwarków, żądają jednakże stanowczo: 1) żeby prawodawstwo agrarne, wolne było od wszelkich tendencyi socyalistycznych i upaństwawiających i oparte zostało na zasadach nie obalających prawa własności, a reforma przeprowadzona w sposób nie obniżający zdolności kredytowej, siły podatkowej, energii przedsiębiorczej i wytwórczości warsztatów rolnych, oraz nie grożący niebezpieczeństwem aprowizacyi, bilansowi handlowemu i finansom państwa; 2) żeby zniszczone posiadłości rolne doznawały opieki oraz pomocy ze strony państwa i rządu; 3) żeby większa i średnia własność traktowana była w zakresie ciężarów kontyngentowych nie gorzej od gospodarstw włościańskich.

Po uchwaleniu powyższych rezolucyi załatwiono jeszcze parę spraw drobniejszej natury. Przy końcu zebrania zjawił się na sali gen. Haller, któremu urządzono gorącą owacyę. Generał podziękował za przyjęcie, widząc w niem wyraz uczuć serdecznych dla armii. W przemówieniu swem gen. Haller zaznaczył, że obywatelstwo powinno przyczynić się do stworzenia dla żołnierza polskiego odpowiednich warunków materyalnych, od których zależy w wysokim stopniu duch armii, i razem z tym żołnierzem stać na straży naszych kresów.

Polska a Łotwa.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać, w dobrze poinformowanych kołach politycznych, **podróż wicemin. spraw zagranicznych hr. Skrzyńskiego do Wilna** wśród otoczenia Naczelnika państwa na uroczystość otwarcia uniwersytetu, **pozostaje w ścisłym związku z zapowiedzianem przybyciem do Polski łotewskiej misyi polityczno-wojskowej.**

Wstępna konferencya z misyą w sprawach wojskowych, politycznych i handlowych ma się mianowicie odbyć w Wilnie. Od jej wyniku będzie zależało, czy delegaci łotewscy na dalsze rokowania przybędą następnie do Warszawy.

Rozwój wydarzń stworzył korzystne podłoże dla rokowań polsko łotewskich, to też w kołach politycznych panuje zapatrywanie, iż rokowania te rozwiną się pomyślnie. Szczególnie w interesie Łotwy leży jak najrychlejsze nawiązanie stosunków z Polską, zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa ze strony Goltza.

Ewentualne porozumienie pomiędzy Polską a Łotwą nie pozostałoby także bez wybitnego wpływu na stanowisko rządu litewskiego.

Warszawa. W. B. K. Z Paryża otrzymano tu wiadomość, że **delegaci państwa Łotewskiego,** z Ulmanisem na czele, **zażądali od Rady pięciu jak najenergiczniejszej akcyi, celem usunięcia wojsk von. d. Goltza. Prosili oni także o dostarczenie broni i amunicyi dla walki z bolszewikami.**

Delegaci łotewscy wyrazili się do kilku osobistości polskich, że **Łotwa pragnie zadzierżgnięcia ścisłych węzłów z Polską,** ponieważ Polska jest jedynem państwem, które zdoła uniemożliwić i unieszkodliwić sojusz niemiecko-rosyjski, zagrażający jeszcze bardziej interesom Łotwy, aniżeli Polski.

W dalszym ciągu powiedzieli Łotysze, że ludność polska Inflant, stanowiąca 12% ogółu tamtejszej ludności, jest najlepszym ich sojusznikiem przeciwko Niemcom kurlandzkim, którzy przez cały czas wojny spiskowali z Niemcami, a teraz wolą należeć do Rosyi, aniżeli do państwa łotewskiego.

Zmierzch bolszewizmu.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Berlina: „Voss. Ztg." donosi z Kopenhagi, że **ruch przeciw bolszewikom,** który doprowadził do spisku kadeckiego w Moskwie i do zamachów dynamitowych, **szerzy się dalej.** Dotychczas dokonano już 16 zamachów na kierujące osobistości bolszewików. Sławny malarz łotewski Peters należy do ofiar tych zamachów.

Napad bolszewików na konsulat szwedzki

Wiedeń. P. A. T. Wied B. kor. donosi z Berlina: „Deutsche Allg. Ztg." donosi ze Sztokholmu: Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadamia, że **bolszewicy napadli szwedzki konsulat w Moskwie, przyczem zrabowali przedmiotów wartościowych na 12 milionów rubli.**

Kołczak gromi bolszewików.

Poznań. Radio P. A. T. z Amsterdamu: „New York Herald" donosi z Omska, że **Kołczak wziął w ostatnich dniach 15.000 bolszewików do niewoli**

Poznań. Radio P. A. T. z Helsingforsu: Ostatnie komunikaty bolszewickie potwierdzają, że **wojska czerwonej armii poniosły poważne straty, tak na północy, jak i na Ukrainie, w zachodniej Syberyi i w Dźwińsku.**

Poznań. Radio P. A. T. z Paryża: Posuwanie się wojsk Kołczaka na północ od Tobolska **trwa dalej.** Największe sukcesy odniosły wojska Kołczaka w okolicy Kurgana. Na północ od linii kolejowej syberyjskiej **zajęły** wojska Kołczaka cały szereg wsi i miasteczek. Na południe od drogi kolejowej opór wojsk Lenina został przełamany i **Kołczak kroczy zwycięsko dalej.**

POWSTANIE SOC. REWOLUCYONISTÓW PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Rotterdamu: Według telegramu z Rewla, **wybuchło powstanie socyalnych rewolucyonistów przeciwko bolszewikom w Moskwie.**

Bolszewicy a miliarderzy amerykańscy.

Kopenhaga. W. B. K. Organ Burcewa „Obszczeje Dieło" przynosi rewelacye, oświetlające powody **uległości bolszewików rosyjskich wobec miliarderów amerykańskich.** Oto w przedstawicielstwie bolszewickiem w Nowym Jorku znaleziono odpis propozycyi, uczynionej Morganowi, w której bolszewicy ofiarowali mu wszelkie potrzebne koncesye i przywileje w zamian za ożywienie przemysłu rosyjskiego, zniszczonego ekonomicznymi eksperymentami i terrorem. Z dokumentów znalezionych wynika dalej, że rząd sowietów w Moskwie starał się usilnie pozyskać „króla automobilowego" Forda.

Strajki w Cieszyńskiem mają zagadkowe źródło.

Cieszyn. (Telefonem) Po czterech dniach bezrobocia drukarze powrócili dn. 10 b. m. do pracy. Uzyskali 70 proc. podwyżki. Jak się okazuje, strajk wobec tej podwyżki był wogóle bezcelowy, gdyż właściciele drukarń na 70 proc. zgodzili się od razu, ale, co gorsza, **strajk ten wobec zbliżającego się plebiscytu przyniósł społeczeństwu ogromną szkodę.** Jak podnoszą w tutejszych kołach politycznych, **strajkami w Cieszyńskiem kieruje jakaś tajemnicza ręka z Warszawy.** Ostatnio w domach arc. Frydegyka na

Śląska chciano wywołać strajk służby folwarcznej, jednak ruch ten w zarodku stłumiono.

Pułk. Latinik zostaje w Cieszynie.

Pułk.-dywizyoner Latinik został mianowany komendantem 7 (cieszyńskiej) dywizyi.

KRONIKA.

Z miasta.

WIELKIE ŚWIĘTO MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Z powodu wskrzeszenia Wszechnicy wileńskiej i rocznicy założenia Filaretów i Filomatów, ogłoszono odezwę, podpisaną przez prof. Kallenbacha, Winkowskiego, Dobrowolskiego, Kostaneckiego, panie Surzycką, Wodzicką i Siedlecką, jako komitet obchodowy. Odezwa zawiadamia, że pod protektoratem Księcia Biskupa Sapiehy, gen. Hallera, prezesa Akademii Um. Morawskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. uroczyste święto młodzieży polskiej z następującym programem: O godz. 9 uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu, celebrowane przez ks. prałata Dra Podwina, o godz. 10 przemówienie na dziedzińcu wawelskim. O godz. 12 uroczysta Akademia w teatrze miejskim. Wieczorem odbędą się przedstawienia galowe w obu teatrach miejskich, poprzedzone przemówieniami prof. Pochmarskiego i dyr. Wiśniowskiego. Na ulicach miasta odbędzie się w tym dniu zbiórka na cele Domu akad. im. Filaretów i Filomatów w Wilnie.

Z POWODU WSKRZESZENIA UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO. Na ręce rektora uniw. wileńskiego redakcya „Głosu Narodu“ wysłała następującą depeszę:

Do nowego życia zmartwychwstałej Wszechnicy wileńskiej hołd i życzenia owocnego trudu dla wzmożenia dóbr duchowych narodu i umocnienia kultury polskiej na kresach przesyła

Redakcya „Głosu Narodu“.

Syndykat dziennikarzy krakowskich przesłał telegram następujący:

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

Przesławnemu Uniwersytetowi Stefana Batorego, rozniecającemu dziś na nowo światło nauki i kultury polskiej na wschodzie, ślemy wyrazy hołdu i życzenia twórczej pracy dla dobra kresów i na chwałę Ojczyzny.

Syndykat dziennikarzy krak.

Z POBYTU MAZURÓW W KRAKOWIE. W piątek zwiedzili Mazurzy saliny wielickie, a dziś w sobotę zwiedzają pamiątki historyczne miasta pod przewodnictwem p. L. Łydki, poczem opuszczają Kraków, udając się do Lwowa, Borysławia i Lublina. Stara stolica Polski wywarła na drogich gościach naszych niezatarte wrażenie.

GEN. DYREKTOR MONOPOLU TYTONIOWEGO. Gen. dyrekcya monopolu tytoniowego komunikuje: Postanowieniem Naczelnika państwa z 25 września Dr Karol Seeliger został mianowany generalnym dyrektorem monopolu tytoniowego w Polsce w IV kategoryi płac.

WALKA Z LICHWĄ. Komitet zwalczania lichwy odbył posiedzenie w piątek wieczorem w gmachu Larysza. Adw. Dr Gabryelski oznajmił, że ministerstwo handlu i przemysłu wydało rozporządzenie w tym duchu, by każdy sklepikarz musiał posiadać licencyę na prowadzenie handlu. Następnie Dr G. przedstawił pismo gen. prokuratoryi w Warszawie, w którem gen. prokuratorya wypowiada swoja opinię, co podciągnąć pod pojęcie lichwy. Lichwą więc jest wszelka sprzedaż po nadmiernej cenie bez względu na to, czy kupiec osiąga zysk. Nastąpiła dyskusya, po której powzięto uchwałę, że Komitet zwalczania lichwy stwierdza swą zgodność z gen. prokuratoryą w sprawie pojmowania lichwy. Uchwalono nadto wnieść do ministerstwa sprawiedliwości i do gen. prokuratoryi memoryał tej treści, aby w nowem ustawodawstwie ustalono pojęcie lichwy w powyższym duchu, oraz aby pojęciem lichwy objęto także nadmierny koszt robocizny, potrzebnej do wytworzenia artykułów codziennego użytku i aby względem lichwiarzy stosowano jak najsurowsze kary. W dyskusyi rozważano sprawę utworzenia Centrali dla badania wartości towarów według kosztów produkcyi i dla normowania cen. Wkońcu wyrażono protest przeciwko zniesieniu przez Radę miejską Straży obywatelskiej i uchwalono odnieść się do gen. delegata Dra Gałeckiego i do rządu warszawskiego z żądaniem utrzymania Straży obywatelskiej w Krakowie.

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH. Magistrat ogłasza: Z dniem 1 stycznia 1920 r. rozpocznie się nowa kadencya sądów przysięgłych. Ułożoną listę pierwotną obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych, można przeglądać od 11 b. m. t. j. od soboty, codziennie od godz. 9 rano do 1 po południu przez dni 8, t. j. do 18 października włącznie w biurze Wydziału V. b. magistratu (oficyny II p., drzwi Nr. 37). Reklamacye albo zażalenia, wniesione po terminie, t. j. po 18 października, pozostaną bez skutku.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz szósty „Asystent“ G. Zapolskiej. Jutro wieczór, z powodu uroczystości otwarcia Uniwersytetu polskiego w Wilnie, „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego, po południu zaś zapowiedziany poprzednio na wieczór „Ogród młodości“ T. Rittnera, gdyż bardzo dużo biletów było już wysprzedanych.

Próby z przygotowywanego na sobotę 18 b. m. „Makbeta“ są w pełnym toku, pod kierunkiem reż. p. M. Jednowskiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Po dwudniowej przerwie przedstawienia w naszym teatrze odbywają się od dnia wczorajszego normalnie, zaszły tylko pewne zmiany w repertuarze dni najbliższych. I tak: dziś wystawia nasz teatr ulubioną operetkę Kalmana „Ks. czardasza“, jutro zaś po południu „Wicka i Wacka“, a wieczorem arcydzieło muzyczne Offenbacha „Piękną Helenę“ z świetną wykonawczynią roli tytułowej p. J. Brzozowską. W poniedziałek premiera wybornego wodewilu Anczyca p. t. „Dwaj złodzieje“ z pp. Kucharskim i Minowiczem w rolach tytułowych.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się otwarcie nowej wystawy w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4. Wielką salę zajmą obrazy Henryka Szczyglińskiego, który wystąpił ze swoim dorobkiem artystycznym ostatnich 8 lat. Jedną z sal zajęła zbiorowa wystawa obrazów Tadeusza Cybulskiego; całości wystawy dopełniają dzieła W. Kossaka „Dwa pokolenia“, K. Sichulskiego, Fr Turka, Nowotnowej, Fedkowicza, Dziurzyńskiej, T. Waśkowskiego, Grossmanowej (miniatury), Gepperta, J. Raszki i wielu innych.

ZJAZD DELEGATÓW TOW. TURYSTYCZNYCH. Z inicyatywy min. robót publicznych odbędzie się w Krakowie w d. 11 i 12 b. m. zjazd delegatów Towarzystw turystycznych, krajoznawczych, narciarskich i pokrewnych gałęzi sportu. Otwarcie zjazdu w sobotę 11 b. m. o godz. 11 rano w lokalu Tow. Tatrzańskiego, ul. Potockiego 4. Przedmiotem obrad konferencyi będzie między innemi: Ustalenie i rozgraniczenie kompetencyi poszczególnych Towarzystw w sprawach turystyki; omówienie programu prac na najbliższe lata; sprawa Związku Towarzystw turystycznych w Polsce: postulaty turystyki: a)na polu spraw kolejowych, b) zdrojowisk, c)hotelarstwa; organizacya biur turyst. i sprzedaż biletów kolejowych.

OFICEROWIE FRANCUSCY W SŁUŻBIE POLSKIEJ. Oficerowie francuscy, pełniący służbę w armii polskiej, pobierali podwójną pensyę, płaconą w połowie przez państwo francuskie, w połowie przez państwo polskie. Obecnie misya francuska przy armii polskiej, działająca według rozkazów ministerstwa wojny, zawiadomiła ich, że pensya wypłacana im przez rząd francuski zostanie cofnięta i że albo muszą zadowolić się pensyą polską, albo powrócić do Francyi — bez żadnego odszkodowania. Sześciuset oficerów wszelkich stopni, których to zarządzenie dotyka, postanowiło odwołać się do francuskiej Rady stanu (francuski trybunał administracyjny).

KRZYWDZĄCE POSTANOWIENIA o dodatku drożyźnianym dla nauczycieli. Dodatkowo do naszej notatki w tej sprawie, zamieszczonej w numerze z dnia 9 b. m., otrzymujemy od jednej z nauczycielek niezamężnych następujące uwagi: Nauczycielki wolnego stanu, mieszkające przy ojcu, który jest urzędnikiem, są wyłączone od dodatku. Po pierwsze z tytułu tego, że ojciec rzekomo córkę utrzymuje, po drugie, że ojciec pobiera dodatek na dzieci... do lat 20. A każda nauczycielka przeciez liczy ponad 20 lat. W istocie rzeczy ojcowie nie dają nic córkom (bo nie mają z czego), lecz odwrotnie, one oddają wszystkie swe dochody do domu, pomagając młodszemu rodzeństwu. Dochody zaś czerpią w znacznej mierze z lekcyj prywatnych, tak bardzo wyczerpujących po codziennej nauce w szkole.

ŚMIERĆ KOLEJARZA. W piątek o godz. 2 i pół po południu wezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec osobowy, gdzie pewien kolejarz dostał się między bufory, które mu zgniotły klatkę piersiową. Nieszczęśliwy w karetce Pogotowia zmarł; odwieziono go do zakładu medycyny sądowej.

PODEJRZANY CHORĄŻY SERBSKI. W tych dniach przytrzymano w Oświęcimiu przybyłego z Wiednia z transportem jeńców młodego, podejrzanego mężczyznę w mundurze chorążego serbskiego. Podał on, że nazywa się Aleksander Rekonowicz i legitymował się dokumentami wojskowymi serbskimi. Zachodzi podejrzenie, że jest to szpieg niemiecki. Aresztowany i odstawiony do Krakowa w śledztwie policyjnem zeznał, że nazywa się Wincenty Dobrowolski, pochodzi z Poznańskiego i był żołnierzem w armii niemieckiej. Podczas wojny był we Francyi szpiegiem niemieckim. Jest to młody człowiek, z typowem zachowaniem się hochstaplera. Pewny siebie, wymowny, opowiada, że mówi 10-ma językami, w zeznaniach jednak ustawicznie się plącze.

2-MILIONOWA KRADZIEŻ. Sąd karny w Rzeszowie poszukuje 32-letniego Jana Leśniaka, który w towarzystwie Józefa Buiniewicza i drugiego wspólnika włamał się do Banku zastawniczego w Rzeszowie, gdzie skradł złoto, biżuteryę, listy zastawne, oraz gotówkę, ogółem wartości 2 miliony koron.

400 NOWYCH RĘCZNIKÓW, związanych po 2 tuzina, skonfiskowała policya u Zofii Masztalerz, która towar ten, zapewne z kradzieży pochodzący, miała ukryty w piwnicy i częściowo sprzedawała. Masztalerzową aresztowano. Ręczniki może właściciel odebrać w urzędzie policyjnym pod Zamkiem. Są tam również do odebrania: ośmiokantowy zegarek srebrny z monogramem E. M., srebrny damski zegarek i bransoletka złota, skonfiskowane u Adama Kasperkiewicza.

KRADZIEŻ MIĘSA. Aresztowano Woj. Bociańka i Jana Augustyna za kradzież kilkunastu kilogr. mięsa wędzonego z magazynu wojskowego przy ul. Rakowickiej.

WŁAMANIE. Do wozowni dorożkarza Michała Ligusa na Grzegórzkach włamał się Ludwik Ciszewski, odciął skórzaną budę z dorożki i skradł nadto inne przedmioty, czyniąc szkodę na 6000 kor. Ciszewskiego aresztowano.

Z Polski i ze świata.

DRUGI TEATR MIEJSKI WE LWOWIE. W połowie b. m. nastąpi otwarcie drugiego teatru miejskiego we Lwowie pod nazwą „Teatr Nowy“. Teatr ten będzie się mieścił w sali domu katolickiego przy ul. Gródeckiej. Nowy teatr grywać będzie tylko dzieła dramatyczne i dawać będzie przedstawienia codziennie. Na pierwsze przedstawienie wybrano Korzeniowskiego „Wąsy i Peruka“.

Z PRASY LWOWSKIEJ. We Lwowie z dniem 8 b. m. zaczęło wychodzić nowe pismo codzienne p. t. „Dzień“.

SEKWESTR DÓBR ARCYKSIĘCIA STEFANA. Pisma warszawskie donoszą, że do komisyi prawniczej wpłynęło podanie arcyksięcia Karola Stefana z prośbą o uchylenie sekwestru z jego dóbr w Żywcu. Komisya zażądała od ministerstwa rolnictwa aktów tej sprawy.

Z BIAŁEJ donoszą nam: W niedzielę 12 b. m. odbędzie się tutaj wspaniała uroczystość poświęcenia Domu katolickiego. Stowarzyszeniom robotniczym męskiemu i żeńskiemu udało się wyrwać tę realność, składającą się z dwu domów dużych, piętrowych, z rąk Niemca. Powyrzucano żydów, którzy tam mieszkali i ogromnie niszczyli budynki. Całość przerobiono, wybudowano salę piękną, odczyszczono i oto Najprz. ks. Biskup Nowak będzie ją poświęcał.

Dom katolicki w Białej nie jest tylko zwyczajnym sobie domkiem stowarzyszeniowym. To naprawdę szkoła ładu i porządku dla tych tysięcy rzesz, które zaciągają się tu pod sztandar chrześcijańskiej organizacyi. To twierdza, o którą się rozbijają fale zuchwałe socyalizmu żydowsko-bolszewickiego. To środowisko i jakby serce całego potężnego już dziś ruchu robotniczego w tym okręgu bielsko-białym przemysłu tkackiego i żelaznego. Nic dziwnego, że dom ten stoi solą w oku rozmaitym żydom i złączonym z nimi socyalistom; dlatego starają się go przez rozmaite oszczerstwa zniesławić. Ale to darmo; lud już zaczyna coraz lepiej poznawać się na robocie niszczącej, podkopującej wszelką wiarę i moralność, tych panów; zaczyna coraz śmielej występować z ideą chrześcijańską, ideą ładu, obowiązku i miłości bliźnich. Poważną manifestacyą tych idei będzie w Białej i sam akt poświęcenia Domu katolickiego i wiec, który się ma odbyć pod gołem niebem po południu. Dzieło doprowadzenia takiego Domu do skutku, dziś przy tych stosunkach, jest nadzwyczaj kosztowne. Długów narobiliśmy dużo. Ale przekonani jesteśmy, że ten Dom jest koniecznie tutaj potrzebny. Z drugiej strony ufamy, że wielu jest w narodzie takich, którzy doskonale doceniają znaczenia takiej instytucyi, takiej placówki tu — na dawnych kresach Polski, gdzie jednak sprawa naszej narodowości, mimo naszą państwowość, wiele pozostawia do życzenia. Dlatego zwracamy się z gorącym apelem do P. T. Szanownych Czytelników, aby raczyli nas wesprzeć jakimkolwiek datkiem, który prosimy zwracać pod adresem: Dom katolicki — Biała, ks. Władysław Maczyński.

Z POBYTU WŁADYSŁAWA MICKIEWICZA W WARSZAWIE. Wszystkie instytucye kulturalne i społeczne Warszawy witały uroczyście, a zarazem serdecznie syna największego naszego wieszcza, który — jak wiadomo — w podróży swej do Wilna zatrzymał się kilka dni w tem mieście, a gościł tam po raz pierwszy.

Zaproszony na posiedzenie Rady miejskiej, był uroczyście witany przez prezydyum miasta. W teatrze „Rozmaitości“ wyraziła mu publiczność cześć swoją gorącymi oklaskami, a powitał go generalny dyrektor teatrów miejskich p. Lorentowicz, a następnie ze sceny reżyser J. Śliwicki. Tow. miłośników literatury uczciło Wł. Mickiewicza pięknym adresem, a Kasa literacka, oraz Tow. literatów i dziennikarzy urządziły na jego cześć zebranie w salach Tow. kredytowego.

Wł. Mickiewicz przyjął w mieszkaniu swem delegacyę Narodowego Zjednoczenia młodzieży szkół średnich, która mu złożyła bukiet kwiatów o barwach narodowych. Krótką, lecz pełną siły i głębokiego znaczenia była odpowiedź Wł. Mickiewicza na powitanie, wygłoszone przez jednego z delegatów: „Witając mnie — rzekł — oddajecie powinną jeno cześć memu ojcu i całemu pokoleniu, które tyle się przyczyniło do zmartwychwstania Polski. Ja już sterałem życie na obczyźnie, was czeka praca dla Ojczyzny, prowadźcie ją z całych sił i mocy, a spełnicie swe zadanie, pole macie po temu wielkie“.

PIETYZM FRANCUZÓW DLA MICKIEWICZA. Przed paru dniami — jak donoszą pisma warszawskie — odbyło się w Warszawie uroczyste przybicie do pomnika Mickiewicza gałęzi laurowej, przywiezionej z Paryża przez ambasadora Prallona od Francuzów dla naszego wieszcza.

NA OFIARY GWAŁTÓW PRUSKICH. Komitet mazurski donosi nam o szeregu gwałtów, popełnianych na Mazurach, przyznających się do polskości i apeluje do społeczeństwa o składki na ofiary tych gwałtów. Składki przesyłać należy pod adresem Banku Związku Spółek zarobkowych, oddział warszawski, Jasna 1. konto Komitetu mazurskiego — dział „Na ofiary gwałtów pruskich na Mazurach“, lub do redakcyi pism polskich.

JAK JEDNOLITEM PAŃSTWEM SĄ CZECHY na to dowodem są nowe baknoty czeskie (jedno- i pięcio-koronowe), które niedawno puszczono w obieg. Obok napisu czeskiego znajduje się tam 5 napisów w innych językach: słowackim, rusińskim, niemieckim, polskim i madziarskim. Jak z tego widać, liczą Czesi dotychczas na to, że w swem państwie będą mieli znaczną część Polaków!

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIĄZEK KOMITETÓW PARAFIALNYCH (mający w swej opiece 12 tys. najuboższych) podaje do wiadomości paniom, które się podjęły zbiórki w dniu 12 b. m., iż wobec uroczystości otwarcia Uniwersytetu wileńskiego i w związku z tem pozostającej zbiórki na Dom akademicki im. Filomatów i Filaretów w Wilnie, komitety zbiórkowe połączyły się i zbierać będą wspólnie na oba tak szczytne cele. Obsada stolików pozostaje tasama. Apelujemy gorąco do publiczności o wydatne poparcie zbiórki.

NOMINACYE PRZY WŁADZACH GÓRNICZYCH W MAŁOPOLSCE. Minister przemysłu i handlu zamianował inżynierów: An. Negrusza i Em. Czerlunczakiewicza st. radcami górn., H. Friedberga, Dra Al. Markiowicza, An. Okołowicza i Z. Malawskiego radcami górn., Dra Jana Hołuba i Z. Wasyliszyna st. komisarzami górn. i oficyała I. Włodka adjunktem.

WALNE ZGROMADZENIE Związku sędziów krak. sądu apelacyjnego odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 10 przed południem w sali rozpraw przysięgłych sądu okręgowego karnego w Krakowie. Na porządku dziennym m. in. sprawa utworzenia ogólnego Związku sędziów w Małopolsce, uchwalenie wspólnego statutu, wybór prezydyum Związku i członków wydziału. Wnioski członków należy zgłosić przynajmniej na 8 dni naprzód przed wal. zgrom. na ręce prezydyum Związku.

WALNE ZGROMADZENIE członków składnicy towarowej dzielnicy IV odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 3 po poł. w lokalu przy ulicy Garbarskiej l. 11. Uprasza się o liczne przybycie. 3955

TYTOŃ ZA PAŹDZIERNIK. Racya miesięczna dla palących pozostaje niezmieniona i wynosi: 1 paczkę tytoniu w wadze 25 gr., względnie 30 papierosów, 5 cygar lub 10 cigarillos. Asygnaty realizowane będą w odnośnych miejscach sprzedaży w wysokości trzech czwartych ilości, na asygnacie wyszczególnionych. Sprzedaż na karty chlebowe odbywać się będzie w następujących miejscach:

Osoby, zamieszkałe w dzielnicach I, II, III, XII i XIII, pobierać będą tytoń w trafice p. W. Bujańskiego w Rynku; w dziel. IV, V i XIV w trafice p. Amalii Hildowej przy ul. Karmelickiej 13; w dziel. XI w trafice p. Tuschowej, Dębniki, Rynek; w dziel. XVII w trafice p. Bilwinowej, Krowodrza, ul. Mazowiecka 69; w dziel. XV i XVI w trafice Kazimierz Ogorzały, ul. Szczepańska; w dziel. XVIII w trafice p. Jordanowej, kiosk przy ul. Lubicz, pl. Kolejowy; w dziel. XXI w trafice p. Godzierskiej-Dembowskiej w Płaszowie; w dziel. XXII w trafice A. Lichtiga w Podgórzu przy ul. Mostowej.

SKŁADKI NA UCHODŹCÓW Z G. ŚLĄSKA. Na żywność dla uchodźców z G. Śląska złożyli w administracyi naszego dziennika w dalszym ciągu: Adam Dziedzicki z Klimontowa 100 kor.; ks. Garbacki, Łańcut, zebrane na weselu Tadeuszów Bałucińskich 460 kor.; Koło T. S. L. w Kętach K 38.50; Aleksandra Mitschkowa 20 kor.; Starostwo w Żywcu, zebrane przez gminę Pietrzykowice K 101.05; ks. Jakób Szurlej 50 kor.; parafianie z Brzozy Królewskiej 460 kor.

Ogółem do dnia dzisiejszego złożono kwotę: kor. 46.437.63, rb. 812 i mk. 2.50.

Z sali koncertowej.

Wiktor Łabuński.

Na pierwszym konkursie pianistów polskich, jaki tego roku z końcem czerwca miał miejsce w Lublinie, Wiktor Łabuński okazał się jedną z trzech najwybitniejszych indywidualności pianistycznych, między kilkunastoma kandydatami, ubiegającymi się o nagrody. Obecnym w Lublinie delegatom krakowskiego Towarzystwa muzycznego i konserwatoryum udało się pozyskać młodego artystę na profesora najwyższego kursu fortepianowego naszej muzycznej uczelni. Wychowanek konserwatoryum petersburskiego wszedł p. Łabuński na polskie estrady koncertowe dopiero w jesieni zeszłego roku i po kilku recitalach w Warszawie zdobył w świecie muzycznym bardzo poważne nazwisko. Koncert niedzielny w Krakowie utwierdził słuchaczy w przekonaniu, że w Polsce nie dochodzi się do rozgłosu ani tanim kosztem, ani brakiem talentu. P. Łabuński ma też istotnie za sobą pracę rzetelną i wszechstronne studya muzyczne, a w sobie skarb talentu i młodości.

Skupiona gra Łabuńskiego przedstawia się ze strony technicznej na wysokim stopniu dojrzałości i dokładności. O jednym znakomitym pianiście, admirowanym zresztą w całej Polsce, powiedział pewien złośliwy rywal estradowy, że gra tak długo, aż zagra czysto. O Łabuńskim nie powie tego najzłośliwszy współzawodnik, gdyż to, co wychodzi na klawiaturze z pod jego palców, jest absolutnie czystym dźwiękiem pod względem ścisłości realizacyi utworu. To pierwsza zasada jego gry. Ale ta skończona poprawność i potężna biegłość palców Łabuńskiego nie jest sama w sobie celem. Głębsza, przy całej swojej prostocie, muzyczna natura Łabuńskiego każe mu w interpretacyi jakiejkolwiek muzyki unikać wszelkiej pozy i przesady. W liryzmie nie jest Łabuński sentymentalny, nie nadużywa siły, gdzie wystarcza proste podniesienie głosu. Łabuński gra zaiste bardzo efektownie, ale zdala od efekciarstwa, gra z głębokim wyrazem, ale nie zgrywa się. Styl jego gry ma w sobie wiele szlachetności.

Należąc do rodzaju talentów odtwórczych w celach objektywnych wobec zadania reprodukcyjnego, interpretuje Łabuński trafnie zarówno Beethovena, jak Chopina i Skrjabina. Stara się młody pianista o dobycie z utworów każdej, nawet najbardziej ukrytej w muzycznem przędziwie myśli tematycznej, w czuły sposób zabarwia każdy akord, rysuje śpiewnie kontury melodyjne, w sposób wyrafinowany stopniuje dynamikę. Pozwala sobie na zamianę ostatniego, w kontrastycznem fortissimo naznaczonego, akordu „Barcarolli“ Chopina, na miękkie muśnięcie klawiszów. W scherzu b-moll Chopina pokazał całą wykwintność w pojmowaniu uroczej poezyi muzycznej. Skrjabina czuje i rozumie doskonale. Melancholijny liryzm pierwszej części jego Sonaty-fantazyi op. 19 tłómaczy słuchaczowi dźwiękiem, brzemiennym w czynnik emocyonalny. Polifoniczne sploty tej interesującej kompozycyi wychodzą w grze Łabuńskiego bardzo plastycznie. Mamy nadzieję, że p. Łabuński zaznajomi w dalszych występach muzykalne sfery Krakowa z twórczością Skrjabina (1872—1915), który, zacząwszy niemal jako epigon Chopina, doprowadził konsekwentnie swój styl muzyczny prawie do samych granic muzycznego futuryzmu. Dziewięć etud tego kompozytora były pysznym popisem wirtuozowskim. Niemiecko-rosyjski Medtner w dwóch nowelach i dwóch bajkach był dla przeważnej części audytoryum nowem zjawiskiem. Utwory jego, od których idzie zapach juchtu, a ciąży na nich twórczy mózg, należą do kierunku impresyonistyczno-programowego.

Z wielką życzliwością i prawdziwem uznaniem odnieśli się bardzo liczni na sali słuchacze do młodego pianisty, dając wyraz radości, że muzyk tak poważny w swojej sztuce na stałe wśród nas osiadł.

Zdzisław Jachimecki.

Złoto i życie.

Fejletonista paryskiego „Temps'a“, p. J., biorąc asumpt z tego, że Akademia wkrótce ma obdarzyć 90 rodzin francuskich, posiadających przynajmniej dziewięcioro dzieci, kwotą po 25.000 franków z fundacyi p. Cognacq'a, poświęca temu faktowi trafne uwagi. Wiele z nich rzuca jaskrawe światło na dzisiejszą Francyę, rządzącą się w życiu prywatnem przeważnie t. zw. moralnością cywilną.

Hojność p. Cognacq'a — pisze francuski dziennikarz — należy do kategoryi nagród, które wyróżniają odwagę cywilną, ale wcale jej nie pobudzają. Potrzeba bowiem w celu pobudzenia ludzi do poświęcenia innych środków, zależnych od sumienia i wiary indywidualnej. Ci wszyscy np., co uczynili coś dla ojczyzny w ciągu ostatnich lat pięciu, dumni są zapewne z odznaczeń, jeżeli je zato otrzymali, ale oburzyliby się, gdyby zostali posądzeni, iż pobudką ich heroizmu była żądza tylko odznaczeń. Że filantropi nie wahają się popierać cnoty rodzinne i domowe — to bardzo ładnie z ich strony, ale inna sprawa, czy hojność ich wpłynie rzeczywiście na wolę ludzką.

Aby rozwiązać kwestyę narodzin trzeba szukać danych w objawach ekonomicznych. Człowiek podobny jest do kapitału, który przez swe zużytkowanie przynosi procenty. Warunki jednak życiowe człowieka stały się o wiele trudniejszymi, w miarę udoskonalania się cywilizacyi, gdyż wzrosły jego potrzeby. Człowiek chce rozporządzać większą sumą zadowoleń moralnych i materyalnych, a dla osiągnięcia tego celu, jego praca musi przynosić wielkie zyski. Jestto możliwem tylko w krajach „nowych“, a więc w Ameryce, w koloniach angielskich i wogóle tam, gdzie stara cywilizacya dopiero zaczyna docierać. Tam zwiększanie się rodziny jest następstwem łatwiejszych warunków jej egzystencyi. Ale w naszych krajach europejskich trzeba się ścieśniać i dla utrzymania jakości narodu zmniejszać jego liczebność.

Cóż się tedy dzieje w takich krajach np. jak Francya? U nas każdy dąży do polepszenia swego losu, przedewszystkiem przez komfort materyalny. Dopiero jednak wówczas, gdy każdemu będzie dana możność pracy i zdobycia większego z niej zysku, t. j. w krajach o dużej ekspanzyi rolniczej, dalej w okolicach o intensywnym przemyśle dobrze wynagradzanym robotników, wreszcie po miastach z ożywionym handlem, jest dziecko wartością, którą każdy chce posiadać.

Zmniejszanie się zatem liczby urodzin jest prostem następstwem rywalizacyi ekonomicznych, lub wojen nieszczęśliwych, pozbawiających zwyciężonego należnej mu części zarobku. Wtedy jedni opuszczają kraj, aby poza jego granicami szukać lepszych warunków bytu, inni zaś, pozostając na miejscu, zaczynają poprawiać swó los przez ograniczenie przyrostu rodziny. Następnie sądzą oni, że jedynym skutecznym w tem położeniu środkiem będzie gromadzenie pieniędzy.

Niestety, zbyt wielu Francuzów, fałszywie tłómacząc sobie radę Guizota: „Zbogacajcie się przez pracę i oszczędność“, doszło do przekonania, że siła rodzi się z pieniądza, podczas gdy jest ona całkowicie zależną od energii. Zmieńmy więc nasze zapatrywania na tym punkcie i uwierzmy, że właściwe szczęście narodu zależy nie od jego bogactwa, lecz od obfitości jego krwi, bo można zdobyć złoto zapomocą krwi, lecz ono życia nie daje.

Gospodarcza przyszłość Gdańska.

Wydział gospodarczy wolnego miasta Gdańska stara się pozyskać gdańskie partye polityczne, oraz członków przygotowanego przez p. Sahma, wydziału konstytucyjnego dla planu utworzenia podstaw gospodarczych w wolnem państwie Gdańsku. Ułożono dla uzasadnienia tego planu memoryał, w którym się daje zarazem pogląd na gospodarczą i finansową przyszłość Gdańska. O podstawach gospodarczych wydział pisze mniej więcej w ten sposób: Ponieważ przyszłe stosunki Gdańska opierać się będą na rozwoju gospodarczym, powinno się Związkom gospodarczym w konstytucyi wolnego miasta Gdańska zagwarantować przedstawicielstwo, któreby wywierać mogło należyty wpływ na ustawodawstwo. Wszystkie stany zawodowe, od przedsiębiorcy do robotnika, zainteresowane w życiu gospodarczem miasta, powinny się zorganizować w korporacyę, która, jako pierwsza instytucya, obradowałaby nad prawami, dotyczącemi spraw finansowych i gospodarczych. O przyszłości gospodarczej i finansowej Gdańska memoryał twierdzi, że ona wcale się tak dobrze nie przedstawia, jak się powszechnie sądzi.

Trzeba dowozić z zagranicy — czytamy w memoryale — wszystkie surowce, węgiel, żelazo, miedź i inne kruszce, wszystkie materyały, potrzebne do podtrzymywania przemysłu, wszystkie artykuły potrzeby domowej, odzież, naftę, gumę, towary kolonialne, środki nawozowe, nawet ziemniaki i paszę dla bydła. Gdańsk wzamian niczego dać nie może, gdyż nie posiada żadnych skarbów podziemnych. Przemysł eksportowy rozwinął się jedynie w kilku gałęziach. Flota handlowa zmniejszyła się o połowę dawniejszego stanu. Z tych powodów Gdańsk miałby duży pasywny bilans płatniczy, a ludność coraz bardziej ubożałaby. Z drugiej strony miasto potrzebować będzie znacznych dochodów, aby pokryć koszty administracyi i sprostać zadaniom kulturalnym. Nieomal wszystkie gałęzie administracyi i urządzeń, opłacane dawniej przez państwo, finansować musi teraz miasto Gdańsk.

Sądy, szkoły państwowe i policya przedstawiają dosyć znaczne pozycye w pasywach budżetu Gdańska. Zachodzi też wielkie pytanie, czy dochód z portu, poczty, telegrafu i telefonu i urządzenia czekowego pokryje rozchody tych urządzeń. Gdańsk, oprócz tego, przejąć musi długi Rzeszy niemieckiej i państwa pruskiego według stanu z dnia 1 sierpnia 1914. Podatki będą z tych powodów dosyć znaczne.

atak na Łotwę, dokonany przez wojska niemieckie w Kurlandyi, podkreślają powagę sytuacyi, jaką wytworzyło zbrojne wystąpienie przeciwko narodowi zaprzyjaźnionemu z ententą w chwili, gdy mocarstwa zaprzyjaźnione zawezwały Niemców do wycofania swoich wojsk z prowincyj nadbałtyckich.

Sytuacya na Węgrzech.

Praga. P. A. T. Czeskie B. prasowe donosi z Preszburga: Według doniesień z Budapesztu, **Republika węgierska stoi w przededniu doniosłych wypadków politycznych.** Wiadomość o opróżnieniu Budapesztu przez Rumunów okazała się nieprawdziwą. W Budapeszcie znajdują się wojska rumuńskie i białe gwardye, a w najbliższych dniach przybyć ma do Budapesztu również armia, organizująca się obecnie u jeziora Błotnego.

Polityczne koła Budapesztu podzielone są na grupy rumunofilskie i anglofilskie. W budapeszteńskich kołach politycznych panuje przekonanie, że Republika węgierska w tych granicach, jakie wyznaczyła jej koalicya, nie może polegać na własnych siłach i musi oprzeć się o jakiekolwiek inne państwo. **Część polityków budapeszteńskich skłania się do ścisłego sojuszu z Rumunią.** W przyszłym tygodniu przyjdzie w tym względzie do dalszych konferencyi.

Druga część polityków madziarskich natomiast jest przeciwną sojuszowi z Rumunią i szuka **oparcia o Anglię.** Starania tych ostatnich polityków zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Rząd węgierski dotąd nie pogodził się z myślą utraty Słowaczyzny, a kierujący politycy twierdzą, że Słowaczyzna nie jest dla Węgier definitywnie straconą.

Clemenceau wycofuje się z życia publicznego.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Paryża: **Clemenceau oświadczył deputacyi żołnierskiej, że jego ustąpienie po wyborach będzie zupełne.** Nie będzie kandydował ani do Izby, ani do Senatu.

Francuska krytyka traktatu pokojowego.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Paryża: Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przy dyskusyi **nad traktatem pokojowym** wygłosił Leo Bourgeois wielką mowę, w której, między innemi, wytknął, że traktat nie zawiera postanowienia, iż obywatele Francyi nie mogą być obciążeni większymi podatkami, jak obywatele Niemiec. **Francya wychodzi z tej wojny nadzwyczajnie zadłużona, a Niemcy, mimo osłabienia, stanowią jeszcze ciągle groźbę dla Francyi.**

Mowca obawia się, że rozbrojenie Niemiec nie postępuje tak, jak w traktacie jest przewidziane. Clemenceau woła: Bądź Pan spokojny, nasi oficerowie w Berlinie już nad tem czuwają.

Senat uchwalił mowę Bourgeois'a opublikować.

MARSZ. FOCH CZŁONKIEM AKADEMII.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Paryża, że wedle doniesienia „Echo de Paris“ **marszałek Foch zostanie przyjęty w poczet członków Akademii.**

W kwestyi Syryi i Palestyny.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Paryża: „Journal de Debats“ zwraca się przeciwko doniesieniu „Timesa“ co do zamierzonego uregulowana kwestyi syryjskiej i zaznacza, że Francya nie widzi powodu zrzeczenia się układu z roku 1916. **Palestyna ma, wedle tego układu, otrzymać administracyę międzynarodową.** Będzie można z niej tylko wtedy zrezygnować, gdyby Anglia zgodzia się na ekwiwalent Syryi. Na utworzenie państwa Libanu należy się zgodzić.

Co się tyczy reszty Syryi, musi się to pozostawić Francyi, by się porozumiała z tubylcami co do rządu, Anglia kontynuuje pozornie metodę, którą w Syryi uprawiała z wyłączeniem Francyi. **Francya potrafi również dobrze porozumieć się z tubylcami Syryi, jak Anglia w Mezopotamii.**

Deklaracya nowego gabinetu rumuńskiego

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Bukaresztu: Rumuńskie Biura prasowe donosi, że **nowy rząd ukonstytuował się** z prezydentem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych gen. **A. Vaitoianu na czele.**

W oświadczeniu nowego rządu powiedziane jest, że rząd widzi swoje zadanie w tem, by przy **utrzymaniu ścisłych stosunków z koalicyą** zabezpieczyć prawa i godność państwową. W kwestye sporne wewnętrzno-polityczne rząd nie chce się mieszać. Wybory do konstytuanty będą przeprowadzone w duchu wolności i bezstronności.

Sprawy polskie.

Próby Witosa.

Warszawa. (Telefonem). **W kuloarach sejmowych krążyła pogłoska, iż na wypadek,** gdyby Witosowi udało się pozyskać obecnych przywódców Nar. Zw. Lud. dla myśli stworzenia wraz z ludowcami Witosa większości sejmowej, należy się liczyć napewno z rozłamem w stronnictwie N. Z. L.

KONSERWATYŚCI W B. KONGRESÓWCE

Warszawa. (Telefonem). Według pogłosek, obiegających w kołach politycznych, w ostatnim czasie podjęto bardzo silne starania, mające na celu **utworzenie obozu konserwatywnego w b. Królestwie Kongresowem.**

Z podróży inspekcyjnej gen. Delegata.

Lwów. P. A. T. Od 6 do 9 b. m. delegat gen. Gałecki zwiedził powiaty: Lisko, Sanok, Brzozów. Na podstawie relacyi władz państwowych i oświadczeń różnych stowarzyszeń gospodarczych i politycznych, stan tych powiatów przedstawia się następująco: **Spokój i bezpieczeństwo panuje zupełne,** ludność, bez względu na narodowość i wyznanie, **odnosi się do władz polskich z zaufaniem.** Pod względem aprowizacyi położenie tych powiatów jest niepomyślne, zwłaszcza, gdy idzie o ludność miejską. Generalny delegat wydał szereg odpowiednich zarządzeń.

ZIEMIA SOKALSKA PRZECIW ODERWANIU JEJ OD POLSKI.

Lwów. P. A. T. Z Sokala donoszą, że ostatniej niedzieli odbył się tam wiec w celu zaznaczenia, że **ludność ziemi sokalskiej oświadcza się przeciw oderwaniu jej** ziemi od Polski.

ZWINIĘCIE KRAKOWSKIEJ DELEGATURY MIN. KULTURY I S[illegible]

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska“ donosi, że Ministerstwo kultury i sztuki zwinęło delegaturę w Krakowie, a jej agendy poruczyło Namiestnictwu we Lwowie. Wobec tego we wszystkich sprawach, które leżą w zakresie działania pewyższej delegacyi, należy się zwracać do departamentu XIV Namiestnictwa we Lwowie.

Przyjęcie posła polsk. w Budapeszcie.

Wiedeń. P. A. T. Węg. B. koresp. donosi z Budapesztu **pod datą 9 b. m.: Poseł polski, Szembek, wręczył dziś węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych swe pisma uwierzytelniające.** Szembek zaznaczył przytem, że życzeniem jego jest utrzymanie przyjaznych stosunków między Węgrami a Polską.

Rokowania z Denikinem.

Warszawa. (Telefonem). Z Paryża donoszą: Z wyjaśnienia, udzielonego przedstawicielom prasy zagranicznej przez szefa sztabu generalnego armii Denikina, gen. Romanowskiego, wynika, że **naczelne dowództwo wojsk Denikinowskich uważa wojska polskie oficyalnie za armię sprzymierzoną.** Misya polska wojskowa, bawiąca w Taganrogu, ma głównie za zadanie **ustalenie planu wspólnej akcyi przeciwbolszewickiej** Polski i Denikina.

Dotychczasowe rokowania doprowadziły do ustalenia linii demarkacyjnej, którą ma stanowić rzeka Dniepr. **Rząd i wojsko Petlury Denikin uważa za zdrajców sprawy rosyjskiej,** nie zamierza przeto wchodzić z nim w żadne rokowania. Wogóle dal Denikin Petlurze do wyboru: **albo złożyć broń albo wycofać się zupełnie poza granice Ukrainy.**

Oficerski trybunał orzekający.

Warszawa. P. A. T. Utworzony został w Warszawie **oficerski trybunał orzekający, na którego czele stanął gen. Józef Haller. Zadaniem trybunału** jest rozpatrzenie zarzutów, czynionych oficerom z powodu ich służby przed wstąpieniem do wojska polskiego, **tak natury moralnej, jak etycznej,** jakoteż wrogiego stosunku do narodowości polskiej, idei państwa polskiego etc. Trybunał orzekający ma mandat rozpatrzeć i zadecydować sprawę przyjętych do wojska polskiego oficerów narodowości niepolskiej. **Orzeczenia swoje trybunał przedkłada opinii Ministerstwu spraw wojskowych, które wręcza je** Naczelnemu Wodzowi.

Polski korpus polarny w drodze do kraju

Warszawa. (Telefonem). Według otrzymanej w Warszawie wiadomości **polski korpus polarny z Archangielska znajduje się już w drodze do kraju** i podobno w najbliższym czasie ma wylądować w Gdańsku. Wiadomości tej dotychczas nie zdołano sprawdzić.

W SPRAWIE KRAKOWSKICH ROKOWAŃ POLSKO-CZESKICH.

Morawska Ostrawa. P. A. T. „Teszinska korespondence“, organ czeskej komisyi plebiscytowej, zajmuje się onegdajszm doniesieniem P. A. T. **w sprawie czesko-polskich obrad w Krakowie** i konstatuje w tej sprawie, że według informacyi z kompetentnych źródeł chodziło na tych obradach **jedynie o załatwienie kwestyi natury wojskowej — w pierwszym rzędzie w sprawie opróżnienia Śląska Cieszyńskiego.** O kwestyach politycznych nie obradowano, wobec tego wszelkie konkluzye pod tym względem są nieusprawiedliwione.

Stan zdrowia Wilsona.

Wilson czuje się dobrze.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Hagi: „Courant“ podaje z Waszyngtonu, że lekarz chorób nerwowych, Dr Dercam, odnośnie do pogłosek, jakoby Wilson był umysłowo chory, oświadczył, że **Wilson czuje się zdrowym i subjektywnie ma się dobrze.**

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Waszyngtonu: Na poprawę zdrowia prezydenta. Wilsona wpływa dodatnio obniżenie temperatury. Apetyt prezydenta jest dobry. Noc przebył spokojnie.

WILSON DOZNAŁ UDARU.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Frankfurtu: „Frankf. Ztg.“ zamieszcza doniesienia z Nowego Yorku z dnia 7 b. m., według którego **w chorobie Wilsona zaszedł wypadek lekkiego udaru.**

ZASTĘPCA CZASOWY PREZYDENTA WILSONA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Wersalu: Specyalny sprawozdawca “Echo de Paris“ donosi z Waszyngtonu, że **wiceprezydent Marschal** przez pewien czas intermistycznie **będzie sprawował urząd prezydenta.**

STRAJK REWOLUCYJ. W PORTUGALII.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Madrytu: Podróżni, wracający z Portugalii, opowiadają, że **w całym kraju wybuchł strajk rewolucyjny.** Monarchiści idą ręka w rękę z innemi partyami przewrotowemi.

ROZRUCHY W SAARLOUIS.

Poznań. Radio P. A. T. z Saarlouis: Gen. francuski Ardacer wydał onegdaj następującą odezwę: Od godziny 4 po południu panują **rozruchy na ulicach Saarlouis.** Obrabowano wiele sklepów. Funkcyonaryusze kolejowi strajkują. Do strajku przyłączyła się część robotników metalowych. Jutro ma strajk wybuchnąć w całym zagłębiu Saary. By utrzymać porządek i spokój generał, jako naczelny zarządca zagłębia Saary, ogłosił **stan oblężenia w zagłębiu Saary.**

KURSA DEWIZ.

Warszawa. P. A. T. Kurs dewiz z dnia 10 b. m.: Funty szterlingi 145, dolary 34.50, franki francuskie 4.10, szwajcarskie 6.15, belgijskie 4.10, liry 3.55, marki fińskie 1.60, lei 1.55, lewy 0.80, floreny 13, korony szwedzkie 8.15, norweskie 7.65, duńskie 7.10, marki niemieckie 140, korony austr. 52, czeskie 100, kurs przerachowania na korony 52.

Polska delegacya wojskowa w Berlinie.

Warszawa. (Telefonem). Wraz z polską delegacyą **polityczną,** która udała się do Berlina **dla rokowań** polsko-niemieckich, wyjechała również **komisya wojskowa z gen. hr. Lamezanem na czele.** Komisya wojskowa ma za zadanie opracowanie materyału dla komisyi politycznej.

Polska misya w Konstantynopolu.

Warszawa. (Telefonem). **Polska misya polityczna,** która pod przewodnictwem dra Jodki wyjechała do Konstantynopola, w tych dniach bawiła w Paryżu. Dr Jodko w wywiadzie, udzielonym paryskiemu „Temps“, oświadczył, iż misya ma charakter nawskróś ekonomiczny i konsularny, albowiem Polska, jako kraj, sprzymierzony z koalicyą, nawiąże stałe stosunki z Portą dopiero po nawiązaniu pokoju.

P. A. T. Komunikatu Sztabu Generalnego nie nadesłała.

Marszałek Foch przeciw krętactwom niemieckim.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Paryża: **Dzienniki** donoszą, że **marszałek Foch** wygotował projekt odpowiedzi ententy pod adresem Niemiec. W odpowiedzi tej **jest** powiedziane, że Niemcy w żadnym wypadku nie mogą powołać się **na bezsilność co do usunięcia wojsk niemieckich z Kurlandyi.** Rzekomy fakt odmowy posłuszeństwa przez wojska nie może być uznany za usprawiedliwienie ze strony Niemiec.

WILHELM NIE BĘDZIE POKAZYWANY W KINO.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina, że głównodowodzący generał zakazał wystawienia filmu p. n. „Wilhelm's II Glück und Ende“ z obawy przed demonstracyami politycznemi.

ZAWIESZENIE DZIENNIKA „FREIHEIT“

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Minister wojny Noske zawiesił na trzy dni dziennik „Freiheit“, ponieważ dziennik ten przez nieustanne kłamliwe twierdzenia usiłował wywołać niepokój wśród ludności.

GEN. GOLTZ W TYLŻY.

Wilno. P. A. T. „Ljetowa“ w numerze 219 pisze: Pisma niemieckie donoszą, że do Tylży przybył gen. von der Goltz ze sztabem i dwoma bateryami. Tylżycki zarząd miejski zawiadomił władze niemieckie, że, o ile wojsko gen. v. d. Goltza pozostanie w Tylży, to nastąpi strajk powszechny i druga rewolucya, która będzie bardziej krwawą, niż pierwsza.

Napad Niemców na Łotwę.

Warszawa. P. A. T. Havas donosi, że wszystkie dzienniki paryskie, omawiając

NADESŁANE.

MATKA prosi usilnie o wiadomości o synu Zygmuncie Konopczyńskim, przebywającym ostatno w Elizawietgradzie i inżynierze Aleksandrze Konopczyńskim w Chersoniu. Adres mój: Kraków, ul. Sobieskiego 3. 3824

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 10 października 1919

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	132 —	192·—	183· —
„ niemieckie	—	—·—	
Ruble carskie po 100 rb.	215 —	245·—	—·—
„ „ 500	210·—	210·—	212—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·
„ dumskie	70·—	80·—	—·—

Ogłoszenie.

Według urzędowej wiadomości Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze czeskiej pobiera za wizę paszportów poddanych czeskich do Polski K 20·— czesko-słowackich (dwadzieścia koron czeskosłowackich).

W myśl tego postanowienia Urząd paszportowy Republiki Czeskosłowackiej w Krakowie pobierać będzie od dnia 10. października 1919 za wizę paszportów polskich poddanych K 20·— czeskosłowackich (dwadzieścia koron czeskosłowackich), czyli według kursu urzędowego 40 K (czterdzieści koron) niestemplowanych.

ZAŁOŻYCIELE SPÓŁKI AKCYJNEJ „J. GORECKI, W. KUCHARSKI i SKA, S. A. FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH W KRAKOWIE“

zawiadamiają niniejszem interesowanych stosownie do § 15 zatwierdzonego statutu, iż

ORGANIZACYJNE WALNE ZGROMADZENIE SUBSKRYBENTÓW

odbędzie się

w Krakowie dnia 18 października 1919 r. o godz. 4 po poł. w biurach fabryki.

Porządek Zgromadzenia Walnego będzie następujący:

1) Zagajenie Zgromadzenia i wybór przewodniczącego.
2) Sprawozdanie Komitetu założycieli z dotychczasowych czynności.
3) Odczytanie i przyjęcie zatwierdzonego statutu.
4) Wybór 6 członków Rady Kierującej.
5) Wybór 2 członków Komisyi rewizyjnej i 2 zastępców.
6) Wniosek Komitetu założycieli na zatwierdzenie 2 członków Dyrekcyi i 2 zast.
7) Wniosek Komitetu założycieli na podwyższenie kapitału akcyjnego o dalsze 3,000.000 Koron, t. j. do wysokości 6,000.000 Koron.
8) Wybór miejscowej gazety dla pomieszczania ogłoszeń.
9) Wnioski i interpelacye.

Za Komitet założycieli: 3960

Józef Gorecki. Inż. Władysław Kucharski. Ludwik Szklarski.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.